

się «przypadkowo». Przy czym, w zależności od wersji koncepcji parametrów ukrytych, czynniki te traktuje się jako albo zasadniczo niepoznawalne, albo też możliwe do odkrycia dopiero w toku rozwoju nauki. Pierwsza z podanych możliwości nie ratuje zasady przyczynowości w wersji przyjętej przez Zawirskiego, druga natomiast, w zgodnej opinii większości fizyków, została obalona dzięki eksperymentalnym testom tzw. nierówności Bella. obrońcy determinizmu w jego podanej wyżej wersji mają więc nikłe szanse powodzenia, z czego zresztą Zawirski zdawał sobie doskonale sprawę. Nie jest to jednak wniosek niszczący podstawy wszelkiej prawidłowości w świecie, gdyż, jak pisał Zawirski „namiastką przyczynowości nie jest teza, stwierdzająca chaos i absolutny przypadek, lecz przypadkowość, skrępowana pewnymi prawdopodobieństwami”. A w innym miejscu dodawał: „...ilekrotnie nauka zmuszona jest usunąć, pewną zasadę poznawczą, która uchodziła za intuicyjnie pewną, należy na jej miejsce przyjąć taką nową, aby dawna zasada była ważna przynajmniej jako graniczny wypadek nowej”. W tym punkcie istotnie trudno odmówić racji Zawirskiemu.

Jacek J. Jadacki

Hipotezy filozoficzne

Filozofia spełniająca postulat scjentyzmu jest filozofią naukową i do uprawniania takiej właśnie naukowej filozofii nawoływał Zawirski. Stosowanie metod nauk ścisłych zapewnia filozofii m.in. charakterystyczną dla nauki kumulatywność i to, że „konstrukcje nauk szczegółowych będą odpowiadać zdobyczom nauk szczegółowych”. Nie gwarantuje natomiast uwolnienia jej od zagadnień nierozwiązywalnych, gdyż nie są od nich wolne nawet nauki ścisłe.

W obrębie naukowej filozofii teoretycznej należy dokładnie oddzielić od siebie ontologię (metafizykę) i epistemologię. Pierwsza jest teorią rzeczywistości, druga – teorią języka pierwszej.

Fundamentalnym problemem ontologii jest zagadnienie istnienia, a epistemologii – zagadnienie prawdy. Trzeci fundamentalny problem filozofii – filozofii praktycznej – ma charakter etyczny: jest to zagadnienie szczęścia.

Zawirski wyróżnia zdroworoządkowe (intuicyjne) i naukowe (idealne, fizykalne i realne) pojęcia „istnienia”.

Jeśli coś istnieje intuicyjnie (dla zdrowego rozsądku), to jest zarazem niezależne od spostrzeżenia i takie, jakie się w nim przedstawia. Z tego względu intuicyjne pojęcie „istnienia” jest według Zawirskiego wewnętrznie niezgodne.

Naukowe pojęcia „istnienia” łączy podobieństwo kryterium: jeśli dany termin okazuje się naukowo nieprzydatny, to nazywane przez ten termin przedmioty »dla nauki« nie istnieją. Sprawa przydatności jest przy tym różnie rozstrzygana w różnych dziedzinach nauki. Jeśli coś istnieje dla logiki lub matematyki (*idealnie*), to jest niezależne wobec innych przedmiotów (*idealnych*) i niesprzeczne z nimi. Takie istnienie jest według Zawirskiego hipotetycznie dopuszczalne. Jeśli coś istnieje dla fizyki (*fizykalnie*), to jest mierzalne. To pojęcie jest według Zawirskiego za wąskie, gdyby miało dotyczyć rzeczywistości przyrodniczej: niekoniecznie to, co nie daje się wyznaczyć w naszych pomiarach, nie daje się wyznaczyć »w rzeczywistości«. Naturalniejsze jest takie (*realne*) pojęcie „istnienia”, zgodnie z którym jeśli coś istnieje, to doznawalne są jego skutki.

Niezależność i niesprzeczność, mierzalność oraz doznawalność skutków są kryteriami istnienia (odpowiednio: idealnego, fizykalnego i realnego); charakteryzują pojęcie „istnienia”, ale go nie definiują. Wydaje się, że „istniejący” (przynajmniej początkowo) znaczył dla Zawirskiego tyle, co „konieczny”; nie sposób jednak według niego podać klasycznej definicji „istnienia w ogóle” czy „realności”. Obiekt realny trwa w czasie i jest funkcjonalnie związany z innymi obiektami realnymi, ale „nie wiadomo, jak [te własności] charakteryzują [całą] rzeczywistość”. Sprawa definicji „istnienia” jest jednym z najciemniejszych punktów stanowiska Zawirskiego.

Ontologiczne zagadnienie istnienia wiąże się z epistemologicznym zagadnieniem prawdy w ten sposób, że jeżeli pewien sąd twierdzący jest prawdziwy, to jego przedmiot istnieje. Zagadnienie prawdy Zawirski ujmuje zgodnie z postulatami redukcjonizmu. Opowiada się mianowicie za koncepcją *reductantną*: sąd „Sąd *p* jest prawdziwy” ma według niego tę samą wartość poznawczą, co sąd *p*. Taka definicja nie jest siłą rzeczy definicją kryterialną. Inna sprawa, że ewentualne kryteria prawdy – zgodnie z postulatami scjentyzmu – nie mogą być pozanaukowe, gdyż inaczej grozi nam według Zawirskiego epistemologiczne błędne koło.

Wiara w celowy, moralny porządek świata, zmierzającego ku szczęściu ludzkości, da się, zdaniem Zawirskiego, wytłumaczyć najintuicyjniej (najprościej) za pomocą hipotezy teizmu uniwersalnego: uznania istnienia Boga (Kierowniczej Woli Moralnej Świata), nieśmiertelności duszy i wolności woli. Zarazem celowość, istnienie takiego porządku (»Sprawy Bożej«), jest empiryczną – według Zawirskiego jedynie wartościową – weryfikacją tych hipotez. Teizm uniwersalny Zawirski łączy z postulatami aktywności moralnej: postawę zachowywania ubóstwa, pokory i niesprzeciwiania się złu uważa za niezgodną ze Sprawą Bożą. W poglądach etycznych Zawirski wyraźnie nawiązywał do jednego ze swoich lwowskich mistrzów (a później krakowskiego kolegi) – Rubczyńskiego, autora *Filozofii życia duchowego*.

Niestety zaginęła przygotowywana w ostatnich latach życia praca, z której – jak wolno sądzić – można by się dowiedzieć czegoś więcej o przemysleniach Zawirskiego na ten temat.

Paweł Więckowski

Scjentyzm i instrumentalizm

Zawirski, przyjmując koncepcję nauki zbliżoną do Popperowskiej, wierzył, że można upodobnić rozważania filozoficzne do naukowych. Jednakże istnieje pięć właściwości, które w sposób wyraźny odróżniają filozofię od nauki.

Po pierwsze, Zawirski sądzi, że do istoty twierdzeń naukowych należy to, iż mogą być one obalone przez doświadczenie, wobec czego postuluje, by tezy metafizyki były także formułowane w sposób dopuszczający ich falsyfikację. Tymczasem podstawowe problemy filozoficzne dotyczą raczej sposobu interpretowania naszego doświadczenia. Skrajny materialista i subiektywny idealista mogą obaj uznać zdanie „To jest stół”, lecz jeden będzie twierdził, że wypowiadając to zdanie wskazywał palcem pewien przedmiot materialny, drugi zaś powie, że wyobrażeniu tego zdania w jego umyśle towarzyszyło wyobrażenie palca wskazującego wyobrażenie stołu. Podobny charakter mają spory o istnienie Boga, porządku moralnego świata czy wartości, czyli fundamentalne problemy filozofii.

Po drugie, wbrew Carnapowi Zawirski uważa, że sensowność jest zrelatywizowana do teorii (tzn. do zbioru aksjomatów zawierających terminy pierwotne), a zatem terminy metafizyczne mogą również być sensowne na gruncie niektórych teorii. Tymczasem od nauki wymaga się sensowności empirycznej, czyli definiowania terminów w kategoriach empirycznych warunków prawdziwości. Żadna aksjomatyka sama z siebie nie daje gwarancji, że użyte w niej terminy pierwotne będą odnosić się do rzeczywistości. Aby to nastąpiło, potrzebne są (co najmniej) definicje ostensywne lub definicje operacyjne, których w metafizyce na ogół nie ma.

Po trzecie, Zawirski zdaje się nie dostrzegać faktu, że motorem rozwoju współczesnej nauki jest взгляд na praktyczne jej zastosowanie. Podstawowym sprawdzianem metod nauki są osiągnięcia technologiczne przemysłu. Z tego punktu widzenia możemy oceniać kanony Milla jako z pewnymi zastrzeżeniami użyteczne, a metodę fenomenologiczną Husserla jako bezużyteczną. W filozofii, która nie stawia sobie za cel praktycznej użyteczności, ocenia się teorie przy pomocy innych kryteriów.